

MARIANNA KOMOREK

ur. 1916; Wólka Profecka

Miejsce i czas wydarzeń	Puławy, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Puławy, Wólka Profecka, dwudziestolecie międzywojenne, medycy, felczer Boratyński, Franciszek Boratyński, Halina Boratyńska, Halina Arasimowicz, doktor Honigsfeld

Medycy w przedwojennych Puławach

Był felczer, Boratyński się nazywał. Miał dwoje [troje - red.] dzieci, [córkę] Halinkę, a syn to nie wiem, jak [miał na imię]. Halinka była lekarzem dentystą, pracowała w ogólniaku do śmierci, tam moja córka też pracowała z nią razem. Przyjeżdżał na Wólkę [Profecką] do nas, jak nieduża dziewczyna byłam, spadłam skądś i rękę wybiłam. Pojechali rodzice, przywieźli go, siedziałam na stole, jak zobaczyłam, że podjechał, to ze stołu skoczyłam i pod łóżko, bo się bałam. Wyciągnęli mnie i on mi tę rękę nastawił.

Był doktor Honigsfeld, Żyd. Przyjechał do brata mojego, 3 latka miał chłopak, i dał leki za mocne – dziecko umarło. Jak dziecku się zrobiło gorzej, już tak przed śmiercią, mama przywiozła tego felczera Boratyńskiego. Boratyński od razu wziął te leki, wyrzucił i powiedział, że za mocne leki były i zatruty. Ten Boratyński to był bardzo porządny człowiek. Syn jego pracował w Rejonie Dróg Wodnych, a ta córka Halinka wyszła za mąż za profesora Arasimowicza. Jak mnie ząb zaczął boleć, to do Boratyńskiego. Boratyński i zęba wyrwał, i leczył, i wszystko, na wszystko. Był lepszy niż teraz lekarze, dobry był facet i on tu mieszkał, jak poczta [jest]. Miał domek drewniany, a później przenieśli się, kupili sobie na Polnej [ziemię] i pobudował [się]. On umarł, a dzieci mieszkały [tam]. Przy poczcie przyjmował i do domu przyjeżdżał, bardzo dobry człowiek był i znany. Był znany.

Data i miejsce nagrania	2004-02-16, Puławy
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"